



Halina Łapińska  <http://orcid.org/0000-0002-5306-9680>

Wydział Architektury
Politechnika Białostocka

Joanna Łapińska  <http://orcid.org/0000-0002-6634-1778>

OGRÓD SENSORYCZNY JAKO MIEJSCE AFEKTYWNEJ WSPÓŁEGZYSTENCJI PODMIOTÓW LUDZKICH I NIE-LUDZKICH W MIEŚCIE*

Sensory Garden as a Place of Affective Coexistence of Human and Non-Human Subjects in a City

Abstract: The article analyzes the idea of a sensory garden as a place of symbiotic affective coexistence of human and non-human subjects in urban space, based on the concept presented in the study of green areas belonging to the “Zachęta” Housing Cooperative in Białystok prepared in 2018 by a team from the Białystok University of Technology. The article tries to answer the question of how the sensory garden becomes a space inviting to build affective connections between the entities that co-create it, and whether this reveals its potential leading to the blurring the boundaries between oppositional categories of “nature” – “culture”, “subject” – “object”. The authors note that the concepts of critical posthumanism appreciating the affective relationships between human and non-human actors, as well as non-humans going beyond the functional framework created by human, resonate in the idea of the sensory garden presented in the study. The sensory garden becomes a productivity sphere appreciating the value of the multi-sensory experience of the world, in which humans and non-humans find countless, often non-obvious ways of interacting with each other.

Keywords: human sensorium, multisensory experience, natureculture, non-human subjects, plants as companion species, critical posthumanism, affect studies

* Badania – sfinansowane z subwencji przekazanej przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego – zostały zrealizowane na Politechnice Białostockiej w ramach pracy badawczej nr S/WA/1/17. Dotyczy Haliny Łapińskiej.

Posthumanizm i afekty w badaniach kulturowych. Wprowadzenie

„Pamiętajcie o ogrodach / Przecież stamtąd przyszliście / W żar epoki użyczą wam chłodu / Tylko drzewa, tylko liście” – pisał w 1965 roku Jonasz Kofta, nostalgicznie przedkładając walory roślinności i „prawdziwej natury” nad cechy przynależne ludzkim tworum miejskim („schronowi”, „betonowi” i „twardemu brukowi”) XX wieku. Po ponad 50 latach wciąż (a może jeszcze bardziej niż dotychczas) doceniamy wartość ogrodu jako miejsca w mieście umożliwiającego człowiekowi skrycie się w cieniu drzew podczas upalnych dni, zapraszającego do odpoczynku i ukojenia organizmu. Dzisiaj, w epoce antropocenu, jesteśmy już jak najdalsi od deprecjonowania wartości i umniejszania statusu wytworów ludzkich, a także spoglądania w sposób sentymentalny na mityczny miniony złoty wiek z naturą nieskażoną ręką człowieka, jak również od stawiania ostrych granic między tym, co ludzkie, a tym, co nie-ludzkie, tym, co naturalne, dziewicze, nieskażone, a tym, co kulturowe i sztuczne. Coraz bardziej doceniamy potencjał przełamywania wygodnych, *stricte* rozumowych schematów poznawczych i ontologicznych podziałów tkwiący w przestrzeniach miejskich, w których współmieszkają z sobą ludzie i nie-ludzie, zawiązując obopólne, afektywne, symbiotyczne relacje.

Przykładem miejsca współegzystencji podmiotów ludzkich i nie-ludzkich w mieście jest ogród sensoryczny zaproponowany przez zespół Pracowni Urbanistyki i Planowania Przestrzennego Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej w opracowaniu dotyczącym terenów zieleni należących do Spółdzielni Mieszkaniowej „Zachęta” w Białymstoku, przedstawionym w 2018 roku¹. W najszerszym rozumieniu przyjętym w niniejszym artykule ogród sensoryczny to miejsce w przestrzeni (np. miejskiej), zamieszkane, odwiedzane i współtworzone przez różnych, zarówno ludzkich, jak i nie-ludzkich, mieszkańców wchodzących z sobą w niejednoznaczne, afektywne, często niesymetryczne albo symbiotyczne związki ustanawiane za pomocą oddziaływań multizmysłowych. W węższym rozumieniu to po prostu kompozycja ogrodu, w której „bodźce pozawzrokowe są użyte w większym natężeniu niż w zwykłym ogrodzie”². Ogrody sensoryczne wciąż nie cieszą się w Polsce wielką popularnością³, a jeżeli już próbuje się je budować, to głównie z powodu ich funkcji *stricte* użytkowych, na przykład w ramach ogrodów terapeutycznych czy ścieżek edukacyjnych⁴. Do ogrodu sensorycznego można jednak podejść inaczej. Mamy tu nadzieję

¹ H. Łapińska, K. Asanowicz, M. Chodorowski [i in.], *Waloryzacja oraz kierunki zagospodarowania i przekształceń terenów zieleni należących do Spółdzielni Mieszkaniowej „Zachęta” w Białymstoku*, Politechnika Białostocka, Wydział Architektury, Białystok 2018.

² M. Dąbski, M. Dudkiewicz, *Przystosowanie ogrodu dla niewidomego użytkownika na przykładzie ogrodów sensorycznych w Bolestraszcach, Bucharzewie i Powsinie*, „Teki Komisji Architektury, Urbanistyki i Studiów Krajobrazowych” 2010, t. 6, s. 7.

³ K. Pawłowska, *Ogród sensoryczny*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego” 2008, nr 11, s. 147.

⁴ Zob. np. K. Pudelska [i in.], *Dobór roślin do ogrodu sensorycznego*, w: A. Wdowiak, A. Tucki (red.), *Aspekty środowiskowo-rekreacyjne i prawne zdrowia człowieka*, Międzynarodowe Towarzystwo Wspierania i Rozwoju Technologii Medycznej, Włodawa 2015.

wykazać, że w ogrodzie sensorycznym w szerokim rozumieniu mają miejsce próby zniesienia, albo chociaż osłabienia, odwiecznych opozycji typu: kultura–natura czy podmiot–przedmiot, będące jednocześnie naczelnymi postulatami krytycznego myślenia w duchu posthumanizmu, jak opisuje je na gruncie polskim choćby Monika Bakke⁵. Idea ogrodów sensorycznych wpisuje się tym samym w trendy designu nieantropocentrycznego⁶, interesującego się rolami i perspektywami nie-ludzkimi w mieście, czy designu biofilicznego⁷ zakładającego ponowne scalenie człowieka z naturą w przestrzeni miejskiej.

Dziś również studia kulturowe zaczynają stosować tego typu ważne perspektywy. Co najmniej od lat 70. XX wieku rozpoznaje się w ich obrębie liczne zwroty (*turns*) mające, według Doris Bachmann-Medick, odsłaniać „różnicowane, ogromnie dynamiczne pole napięcia w badaniach kulturoznawczych”⁸, jak również ogniskować uwagę badaczy na nowych zjawiskach w kulturze domagających się odmiennych, niecodziennych perspektyw i metodologii badawczych. Mimo że Bachmann-Medick nie identyfikuje jeszcze w swojej znanej książce *Cultural turns* zwrotów afektywnego czy posthumanistycznego jako nadzwyczaj istotnych prądów przenikających współczesną kartografię nauk o kulturze, to współcześnie badacze z kręgu humanistyki na całym świecie nie zaprzestają prób używania w swych pracach obu tych płodnych poznawczo optyk.

Zwłaszcza ambicje zastosowania w badaniach, *nomen omen*, humanistycznych kategorii i perspektyw posthumanistycznych wydają się dzisiaj może jeszcze nie całkiem *conditio sine qua non* w nauce, ale z pewnością są jednym z najważniejszych kroków stawianych podczas wysiłku mierzenia się z owym dyskursem wprowadzającym zdrowy ferment do zastanego kulturoznawczego *status quo*. Nietrudno zgodzić się z Francescą Ferrando, jedną z niestrudzonych propagatorek krytycznego myślenia posthumanistycznego w nauce, że „obecnie posthumanizm wydaje się najbardziej otwartą i sensytywną ramą krytyczną stosowaną w podejściu do zadań intelektualnych, a także do codziennych praktyk istnienia”⁹. Nie jest on, co nierzadko się podkreśla, przynależny jednej dziedzinie akademickiej; wręcz przeciwnie – ważną jego cechą staje się umiejętność przekraczania granic między dyscyplinami, polami

⁵ M. Bakke, *Posthumanizm: człowiek w świecie większym niż ludzki*, w: J. Sokolski (red.), *Człowiek wobec natury – humanizm wobec nauk przyrodniczych*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2010, s. 344.

⁶ Zob. L. Forlano, *Decentering the Human in the Design of Collaborative Cities*, „Design Issues” 2016, nr 3 (32).

⁷ Zob. S.R. Kellert, J.H. Heerwagen, M.L. Mador (red.), *Biophilic Design: The Theory, Science and Practice of Bringing Buildings to Life*, John Wiley & Sons, Inc., Hoboken, NJ 2008.

⁸ D. Bachmann-Medick, *Cultural turns. Nowe kierunki w naukach o kulturze*, przeł. K. Krzemieniowa, Oficyna Naukowa, Warszawa 2012, s. 3.

⁹ F. Ferrando, *Posthumanism*, „Kilden Journal of Gender Research” 2014, nr 2, s. 171.

badawczymi, podejściami do otaczającej rzeczywistości¹⁰. Na czym polegałoby spore wyzwanie tego podejścia? Ferrando nie pozostawia wątpliwości i pisze, że jedną z największych trudności w zastosowaniu posthumanistycznego myślenia w nauce jest włączanie nie-ludzkich głosów do dyskursów stworzonych przecież przez człowieka¹¹. Ambicje posthumanizmu są pod tym względem dość spore i być może niemożliwe do zrealizowania; jednakże, według Ferrando, istotne jest już samo podejmowanie prób włączania innych doświadczeń do znanego nam ludzkiego spektrum, stosowanie „zmienniej, zaangażowanej i pluralistycznej” perspektywy badawczej i promowanie „dynamicznej otwartości”¹² w badaniach.

Jasmine B. Ulmer, starając się podsumować nową metodologię badań kulturowych opartą na podejściu posthumanistycznym i postantropocentrycznym, zauważa, że ci, którzy pragną zbliżyć się do badanych przez siebie problemów w tym duchu, muszą liczyć się z wieloma znakami zapytania i ryzykować wkroczenie w ślepe uliczki. Metodologia proponowana przez posthumanistyczne podejścia krytyczne, a podsumowana w kilku zdaniach przez Ulmer, nie oferuje bowiem konkretnych rozwiązań, lecz raczej drogowskazy dla naszych prób mierzenia się z odejściem od znanych nam perspektyw *stricto* ludzkich w badaniach kulturowych. Ulmer proponuje tu, między innymi, nacisk w badaniach na świadomość procesualności, stawania się i ciągłej niedookreśloności materiału i procesu badawczego, interkonektywność i relacyjność ludzko-nie-ludzkich asamblaży produkujących wiedzę, docenienie materialności i ucieleśnienia badanych zjawisk, a także ogólną afirmatywność kładącą nacisk na konceptualną kreatywność – badacza oraz badanego – rodzącą możliwość wyjścia poza utarte szlaki¹³. Chodziłoby tu, ogólnie rzecz ujmując, o pielęgnowanie w sobie pewnego typu posthumanistycznej wrażliwości w kontakcie z Innym oraz o zastosowanie „skorygowanej optyki”¹⁴, na której zasadzać by się miała nowatorskość postludzkiego spojrzenia. Dla Ulmer ogromnie istotne jest także zwrócenie uwagi na nie-reprezentacyjne praktyki badawcze, które odchodzą od wpisywania się w zastane sztuczne struktury, znane na przykład z badań socjologicznych, a otwierają się na relacyjność „robień” (*doings*), wydarzeń i afektów wymykających się mimetycznemu opisowi osadzonemu w ramach reprezentacji.

W podobnym duchu wypowiadają się badacze i myśliciele identyfikujący się ze zwrotem afektywnym w humanistyce, który oczywiście związany jest bardzo ściśle z posthumanistycznym. Trzeba tu od razu zaznaczyć, że ile badaczek i badaczy, tyle

¹⁰ I. Callus, S. Herbrechter, *Introduction: Posthumanist Subjectivities, or, Coming after the Subject...*, „Subjectivity” 2012, nr 5, s. 259.

¹¹ F. Ferrando, *Towards a Posthumanist Methodology: A Statement*, „Frame: Journal for Literary Studies” 2012, nr 25 (1), s. 13.

¹² *Ibidem*, s. 16 i n.

¹³ J.B. Ulmer, *Posthumanism as Research Methodology: Inquiry in the Anthropocene*, „International Journal of Qualitative Studies in Education” 2017, nr 30 (9), s. 5–7.

¹⁴ Z. Ładyga, J. Włodarczyk, *Wstęp*, w: *idem* (red.), *Po humanizmie. Od technokrytyki do animal studies*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2015, s. 17.

definicji i prób rozpoznania afektu i jego istoty dla nowego podejścia. Nie ma także zgody choćby w kwestii rozróżnienia afektu od uczucia i emocji. Na szczęście coraz częściej, zdając sobie sprawę z jałowości dyskusji na temat rozróżnień definicyjnych, proponuje się, jak czyni to na przykład Justyna Tabaszewska, myślenie o tych fenomenach w sposób fazowy i relacyjny – jak o różnych etapach tego samego procesu, współdziałających z sobą i nakładających się na siebie¹⁵.

W niniejszym artykule najbliższe nam będzie takie rozumienie afektu, jakie zostało zaproponowane między innymi przez redaktorów *The Affect Theory Reader*, Melissę Gregg i Gregory'ego J. Seigwortha – oparte na koncepcji afektu Barucha Spinozy łączącego się z ciałem zdolnym do oddziaływania i przyjmowania na siebie oddziaływań. Afekty to według Gregg i Seigwortha w wielu przypadkach synonimy siły albo „energii bądź, bardziej szczegółowo, sił spotkania (*forces of encounter*)”¹⁶. Inni nazywają afekt niezwykle plastycznie „mgnieniem, przeblyskiem, prądem, nerwem, fluidem, czadem, energią, genialnością”¹⁷, czymś, co sprawia, że odczuwamy, pragniemy, oddychamy i wreszcie – żyjemy. Afektywne spotkania – mogące oczywiście zachodzić między podmiotami ludzkimi i nie-ludzkimi, także między badaczem i badanym – budują taki wymiar doświadczenia, który leży, przynajmniej częściowo, poza językiem, co wskazuje na wyraźny opór afektywnej materii w dostosowaniu się do pragmatycznych wymagań językowych i metodologicznych, które przecież, nie godząc się na niepoznawalność zjawiska, pragnęłyby je jak najlepiej opisać (a nie przede wszystkim odczuć) właśnie.

Również w polskim piśmiennictwie zwraca się uwagę na to, że poznania rozumowego (myślenia) i afektywnego nie sposób od siebie oddzielić (choć czasami by się tego pragnęło), co „wciąż nęka badaczy podejmujących te wątki”¹⁸. Jak barwnie tłumaczy Ryszard Nycz, „wysterylizowany (...) obraz klasycznego podmiotu, racjonalnie zarządzającego sobą, relacjami z innymi i ze światem”¹⁹ odchodzi do lamusa humanistyki; zostaje powoli, lecz konsekwentnie, zastąpiony takim, który swoją podmiotowość o „umyśle ucieleśnionym”²⁰ opiera na afektywnych połączeniach z innymi elementami świata, także tymi zamieszkującymi wspólnoty pozaludzkie. Warto też na marginesie zastrzec, za Ivanem Callusem i Stefanem Herbrechterem, że w teoriach posthumanistycznych, łączących się ściśle z afektywnymi, nie należałoby mówić już o jednej „podmiotowości”, lecz raczej o „podmiotowościach” – zawsze w liczbie mnogiej²¹. Teoretycy podkreślają w ten sposób inkluzywność podejścia hu-

¹⁵ J. Tabaszewska, *Między afektami i emocjami*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2018, nr 2 (36).

¹⁶ G.J. Seigworth, M. Gregg, *An Inventory of Shimmers*, w: *idem* (red.), *The Affect Theory Reader*, Duke University Press, Durham–London 2010, s. 2 i n.

¹⁷ K. Felberg, *Dopóki afekt nic (nowoczesnemu) światu nie grozi*, „Opcje” 2013, nr 1–2 (90–91), s. 45.

¹⁸ K. Bojarska, *Poczuć myślenie: afektywne procedury historii i krytyki (dziś)*, „Teksty Drugie” 2013, nr 6 (144), s. 11.

¹⁹ R. Nycz, *Afektywne manifesty. Wstęp*, „Teksty Drugie” 2014, nr 1 (143), s. 9.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ I. Callus, S. Herbrechter, *Introduction...*, s. 251.

manistycznego, które ma ambicje rewizji „jedynie słusznej” koncepcji li tylko ludzkiej, integralnej podmiotowości, mającej górować nad resztą wszechświata wypełnionego „martwymi” przedmiotami i materią.

Mimo wielu trudności, jakie niosą z sobą badania nad afektem, nie da się zaprzeczyć, że próby połączenia odczuwania i myślenia w metodologii badań kulturowych, w tym na przykład badania dzieła sztuki (tego „złożenia obrazów, doświadczeń i emocji, które wnikają wprost w naszą świadomość”²²), to propozycja niezwykle interesująca, wnosząca świeży powiew do badań humanistycznych. Płodne poznawczo perspektywy postaramy się w dalszej części artykułu zastosować w analizie przypadku tworzenia ogrodu sensorycznego w mieście, aby sprawdzić, czy występują w nim zasygnalizowane na wstępie próby przekraczania granic między kulturą a naturą.

O sensorium i materialności rzeczywistości

Coś, na co nie zwróciliśmy do tej pory uwagi, a co będzie przyświecać prezentowanej w artykule koncepcji ogrodu sensorycznego jako miejsca afektywnej współegzystencji podmiotów ludzkich i nie-ludzkich, to pomysł włączenia pojęcia sensorium jako punktu odniesienia w procesie tworzenia wspólnej przestrzeni istot współzyskujących w mieście. Termin ten łączy się ściśle z koncepcjami posthumanistycznymi oraz afektywnymi w sensie dowartościowania roli wszystkich zmysłów w poznawaniu i badaniu otaczającej nas rzeczywistości, w sensie „wielopoziomowego doświadczania zmysłowego świata”²³, a także rozumienia zmysłów jako punktów przecięcia afektywnego, miejsc generujących spotkania oddziałujących sił. Wzrok (albo „kartezyjańskie oko”²⁴) – nadrzędny jakoby zmysł, przez wieki traktowany w sposób uprzywilejowany, konstytuujący paradygmat ludzkiego poznania poprzez obserwację świata – ustępuje pola innym: słuchowi, dotykowi, smakowi czy węchowi. Partycypują one teraz w budowaniu afektywnych podmiotowych asamblaży. Wzrokocentryczne doświadczenie ustanawiało przez wieki miejsce wytwarzania dyskursu ludzkiego (w szczególności w mieście, które dostarczało wrażeń na przykład obserwującemu oku *flâneura*), pozostawiającego na uboczu to, co nie-ludzkie. Krytykę dominacji zmysłu wzroku w badaniach architektury współczesnego miasta przeprowadza choćby fiński architekt Juhani Pallasmaa w słynnych pracach *Oczy skóry* i *Myśląca dłoń*²⁵, promujących „myślenie poprzez zmysły”²⁶. Docenianie roli innych zmysłów w pro-

²² J. Pallasmaa, *Myśląca dłoń. Egzystencjalna i ucieleśniona mądrość w architekturze*, przeł. M. Choptiany, Instytut Architektury, Kraków 2015, s. 139.

²³ A. Jelevska, *Sensorium. Eseje o sztuce i technologii*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2013, s. 23.

²⁴ *Ibidem*, s. 81.

²⁵ Zob. J. Pallasmaa, *Oczy skóry. Architektura i zmysły*, przeł. M. Choptiany, Instytut Architektury, Kraków 2012; *idem*, *Myśląca dłoń...*

²⁶ J. Pallasmaa, *Myśląca dłoń...*, s. 125.

cesie doświadczenia świata – chociażby słuchu w szeroko zakrojonych dzisiaj badaniach z zakresu *sound studies*, będących częścią *sensory studies* skupiających się na przecinających się relacjach międzyzmysłowych, czy dotyku w architekturze albo badaniach nad filmem i mediami²⁷ – obecnie to już chleb powszedni dla przenikliwego badacza kultury. Podejście do ogrodu sensorycznego jak do miejsca afektywnego będzie wymagać od nas podjęcia wysiłku przedstawienia zazębiających się funkcji poszczególnych zmysłów budujących ludzkie sensorium. Postaramy się to uczynić, omawiając koncepcję ogrodu sensorycznego zaproponowanego niedawno na jednym z osiedli w Białymstoku.

Ogród sensoryczny możemy nazwać tworem synestezyjnym, dziełem sztuki sensorycznej, jak opisuje ją Agnieszka Jelewska – to jest takiej, która „eksploruje poziomy i struktury zmysłowej percepcji; sztuki, która niejako zapowiada narodziny nowego paradygmatu: wiedzy ucieleśnionej”²⁸. Ucieleśnienie oraz materialność elementów rzeczywistości, które, niestety, często bywają marginalizowane w naszych badaniach relacji społecznych i zjawisk kulturowych²⁹, domagają się dowartościowania również w badaniach spod znaku studiów nad rzeczami, pozostających oczywiście bardzo blisko z posthumanizmem *per se*. Bjørnar Olsen, badacz specjalizujący się w tropieniu naszych nieoczywistych związków z kulturą materialną, uwrażliwia nas na to, że bytom nie-ludzkim (krajobrazom, rzeczom...) zawsze przysługują ich unikatowe właściwości i umiejętności, które te wnoszą do naszego współmieszkania z nimi, a które często wymykają się celom przewidzianym przez człowieka³⁰. To ważna lekcja, którą warto zapamiętać, pochylając się nad współistnieniem podmiotów ludzkich i nie-ludzkich w mieście, a zwłaszcza nad symbiotyczną egzystencją ludzi i nie-ludzi na terenie ogrodu sensorycznego. Przydatność i istnienie przeróżnych jakości i cech przynależnych tym mieszkańcom podlegają nieustannym renegecjom w ramach swoistego asamblażu afektywnego.

W królestwie roślin i zmysłów

Zanim przejdziemy do opisanego bardziej szczegółowo poszczególnych elementów ogrodu sensorycznego na osiedlu należącym do Spółdzielni Mieszkaniowej „Zachęta” w Białymstoku, zwróćmy uwagę na kilka inspirujących kwestii stojących za ogólną koncepcją projektu, pomocnych w dalszych rozważaniach na temat zmysło-

²⁷ Warto wspomnieć tu koncepcję wizualności haptycznej Laury U. Marks. Zob. L.U. Marks, *The Skin of the Film: Intercultural Cinema, Embodiment, and the Senses*, Duke University Press, Durham–London 2000.

²⁸ A. Jelewska, *Sensorium...*, s. 25.

²⁹ B. Olsen, *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, przeł. B. Shallcross, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2013, s. 8.

³⁰ *Ibidem*, s. 21.

wego doświadczania świata przez (post)humanistyczne podmioty, a także tworzenia afektywnych relacji przez różnych, ludzkich i nie-ludzkich, aktorów.

Projekt wskazuje na posthumanistyczne myślenie o roślinach – nie-ludzkich aktorach ogrodu sensorycznego – jak o elementach wykraczających poza funkcjonowanie w określonych przez człowieka ramach użytkowych, będących odrębnymi podmiotami, z sobie tylko właściwymi cechami. Tego typu myślenie integruje się w projekcie z wiarą w wartość multizmysłowego doświadczania świata przez aktorów ludzkich. Rośliny stają się tu „gatunkiem stowarzyszonym”³¹ lub „towarzyszającym”³², czyli przynależącym do kategorii, do której należałoby włączyć „takie byty organiczne, jak ryż, pszczoły, tulipany i flora bakteryjna jelit”³³, odgrywające ogromną rolę w życiu i doświadczeniu ludzkim (i *vice versa*). Donna Haraway, pisząc o splatających się od wieków żywotach ludzi i psów, zwraca uwagę na ściśle przeplatanie się w takich momentach natury i kultury (w jej słowach: naturokultury), na „powiązane relacjami znaczącej inności”³⁴, nawołujące o postawę etyczną współegzystowanie „z zastępem gatunków, które współkonstrytuują ludzi na tej planecie, w każdym wymiarze czasu, ciała i przestrzeni”³⁵. Mimo że to stosunki łączące nas ze zwierzętami są najczęściej przedmiotem kulturowych analiz przeprowadzanych w duchu posthumanizmu etycznego (wystarczy wspomnieć prężnie rozwijający się nurt *animal studies*), badania nad relacjami człowieka i roślin oraz ich etycznymi implikacjami także zaznaczają dziś swą obecność w studiach kulturowych. Joanna Jeśman w pracy na temat bioartu traktuje rośliny (głównie w kontekście pożywienia, ale także zdobienia np. domostw ludzkich) jak aktorów, „których życie poddawane jest refleksji etycznej, filozoficznej, ale również dotyczącej ich sprawczości (...)”³⁶. Flora przygotowana do spożycia (np. przyprawy) nierzadko zajmuje miejsce gdzieś pomiędzy kulturą i naturą, skłaniając do myślenia w kategorii transgresji tych opozycji. Nie do końca pojęta jest też, według Jeśman, funkcja estetyczna roślinności wykorzystywanej przez człowieka, cechującej się „często trudnym do zrozumienia”³⁷ pięknem. Jednak, jak przekonują od jakiegoś czasu teoretycy posthumanizmu i studiów nad afektem, relacji roślin i ludzi nie trzeba koniecznie zrozumieć, lecz można je po prostu odczuwać – i sprawdzić, czy tego typu podejście rzuci na owe związki jakieś nowe, ciekawe światło.

Twórcy propozycji ogrodu sensorycznego na osiedlu należącym do Spółdzielni Mieszkaniowej „Zachęta” zdają się w swojej koncepcji przede wszystkim hołdować przekonaniu o wartości splątania ludzkich i nie-ludzkich podmiotów w afektyw-

³¹ D. Haraway, *Manifest gatunków stowarzyszonych*, przeł. J. Bednarek, w: A. Gajewska (red.), *Teorie wywrotowe. Antologia przekładów*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012, s. 241.

³² J. Jeśman, *Żywa sztuka. Wielowymiarowość bioartu w kontekście posthumanistycznym*, Wydawnictwo Akademickie Sedno, Warszawa 2015, s. 82.

³³ D. Haraway, *Manifest gatunków...*, s. 251.

³⁴ *Ibidem*, s. 252.

³⁵ *Ibidem*, s. 258.

³⁶ J. Jeśman, *Żywa sztuka...*, s. 82.

³⁷ *Ibidem*.

nym asamblażu (zwłaszcza roślin, ale też elementów wykonanych przez człowieka – ceglanych murków, betonowych ścieżek, tablic, stołów, mis dźwiękowych...) w kontekście ich symbiotycznego współistnienia. Istotny wydaje się fakt, że ogród sensoryczny staje się tu – dzięki ustanawianym i renegocjowanym nowym, ciekawym relacjom tworzoną przez różnych aktorów – „przestrzenią wzmoczonej produktywności”³⁸, w której, w zamyśle twórców, ma rodzić się afirmatywność relacji i połączeń, nowych, krzyżujących się, zaskakujących ścieżek współegzystencji. Stawia to ogród sensoryczny w kontrze zarówno do tradycyjnie pojmowanej roli ogrodu jako rajskiego „archetypu życia w bezpieczeństwie, dobrobycie, łagodności i spokoju, nadziei wiecznego ukojenia”³⁹, jak i do wizji romantycznego ogrodu angielskiego „związanego z krajobrazem dzikim i mrocznym, podszytym tajemnicą, a (...) także upiorami”⁴⁰, będącego wyrazem ludzkich odczuć wobec grozy świata ich otaczającego.

Ścieżki koegzystencji miałyby być nakreślane w ogrodzie sensorycznym przy wykorzystaniu wszystkich kanałów zmysłowych, którymi dysponuje człowiek – wzroku, słuchu, dotyku, smaku i węchu. Zwiedzanie (choć może lepszym określeniem byłoby: ciągle współtworzenie) ogrodu przez człowieka zasadza się na nieustannym ustanawianiu, rozbudowywaniu, zrywaniu i ponownym nawiązywaniu połączeń zmysłowych z aktorami go zaludniającymi. Tego typu ścieżki współegzystencji budowane mogą być tylko pod warunkiem dobrowolnej partycypacji, to jest otwarcia się podmiotu ludzkiego i jego sensorium na cechy i właściwości „podmiotu towarzyszącego” – zarówno te znajome, łatwo rozpoznawalne, jak i te bardziej nieoczywiste – które mogą, ale nie muszą, współgrać z celem założonym przez człowieka biorącego udział w projekcie.

Koncepcja ogrodu sensorycznego na osiedlu należącym do Spółdzielni „Zachęta” w Białymstoku stara się dowartościować wszystkie zmysły, którymi dysponuje człowiek, również te „niższe” (nazywane w przeszłości nieraz „zwierzęcymi”), które zazwyczaj ustawiano w hierarchii sensorycznej z dala od wzroku i słuchu – to jest dotyk, węch i smak. W przeszłości ogrody sensoryczne na świecie były tworzone przede wszystkim pod kątem „skupienia uwagi twórców na efektach adresowanych do innych niż wzrok zmysłów”⁴¹, co miało być szczególnie istotne w odniesieniu do osób niepełnosprawnych⁴², zwłaszcza niewidomych. Dzisiaj zauważa się, że nic nie

³⁸ M. Bakke, *Natura/kultura* [hasło], w: M. Rudaś-Grodzka [et al.] (red.), *Encyklopedia gender. Pleć w kulturze*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2014, s. 338.

³⁹ J. Besala, *Miłość i strach. Dzieje uczuć kobiet i mężczyzn. Tom V: Od romantyzmu do ponowoczesności*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2016, s. 23.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 25.

⁴¹ K. Pawłowska, *Ogród sensoryczny...*, s. 143.

⁴² Zob. np. A. Rodziewicz, B. Żuraw, *Projekt ogrodu sensorycznego przy Ośrodku Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczym w Alojzowie, powiat Hrubieszów*, w: A. Wdowiak, A. Tucki (red.), *Aspekty środowiskowo-rekreacyjne...*

stoi na przeszkodzie, aby w ogrodach tych sycili opisane poniżej „zwierzęce” zmysły także inni użytkownicy.

Dotyk to zmysł przez wielu uznawany dzisiaj za prymarny. Juhani Pallasmaa podkreśla, że każdy ludzki zmysł wyspecjalizował się z tkanki skórnej, a haptyczność ze skórą jako osłoną naszego ciała jest najbardziej pierwotnym sposobem odbierania bodźców ze świata, pierwszym środkiem komunikowania się organizmu. Dotyk zasługuje na szczególne miejsce w spektrum afektywnym, gdyż „integruje nasze doświadczenie świata i nas samych”⁴³, a ciało z jego skórą pozwala na określanie naszego położenia wobec innych elementów świata niczym „najbardziej poręczna i pod ręczna, zaświadczona w naszym języku miara czasu i przestrzeni”⁴⁴. Inny ze zmysłów – węch i towarzyszący mu zapach – jest, jak przekonuje Laura Marks, najbardziej bezpośrednim spośród nich, często niedającym się zdyscyplinować w sferze znaków i języka, opornym na użycia instrumentalne. Wpływ zapachu na jednostkę jest sprawą bardzo osobistą i niedającą się przewidzieć. Marks, komentując ów indywidualizm, zauważa, że „zapach domaga się odczucia w swojej pojedynczości, w spotkaniu pomiędzy dwoma ciałami, chemicznym i ludzkim”⁴⁵. Afektywność zapachu w ogrodzie sensorycznym zasadza się na oddziaływaniu ciał na siebie nawzajem – co za każdym razem może dawać inne rezultaty. Ostatni zmysł z kategorii „zwierzęcych”, smak, przez wieki deprecjonowany i uznawany za „bezużyteczny dla intelektu”⁴⁶, dziś jest od wielu już lat wdzięcznym tematem badań kulturowych spod znaku choćby *food studies*, stawiających pytania o jego wymiar kulturowy, społeczny i polityczny⁴⁷. Smak w ogrodzie sensorycznym będzie grał istotną rolę, towarzysząc człowiekowi w jego zmysłowym doświadczeniu świata oraz partycypując w nawiązaniu afektywnej relacji z innymi podmiotami z gatunków towarzyszących.

Ogród sensoryczny w „Zachęcie”. Analiza przypadku

Koncepcja ogrodu sensorycznego autorstwa architekt Iwony Anny Toczydłowskiej jest częścią opracowania *Waloryzacja oraz kierunki zagospodarowania i przekształceń terenów zieleni należących do Spółdzielni Mieszkaniowej „Zachęta” w Białymstoku* wykonanego w 2018 roku przez zespół z Politechniki Białostockiej pod kierownictwem dr hab. inż. arch. Haliny Łapińskiej na zlecenie Spółdzielni Mieszkaniowej „Zachęta” w Białymstoku. Celem opracowania były: inwentaryzacja istniejącego stanu zagospodarowania terenów zieleni, analiza przestrzeni w celu zidentyfikowa-

⁴³ J. Pallasmaa, *Myśląca dłoń...*, s. 111.

⁴⁴ M. Sugiera, *Ciało, które pamięta*, „Opcje” 2013, nr 1–2 (90–91), s. 34.

⁴⁵ L. Marks, *Logika zapachu*, przeł. M. Topolski, „Opcje 1.1” 2017, nr 29–30, <http://opcje.net.pl/laura-marks-logika-zapachu/> (dostęp: 14.09.2019).

⁴⁶ C. Korsmeyer, *Making Sense of Taste: Food & Philosophy*, Cornell University Press, Ithaca–London 1999, s. 29.

⁴⁷ Zob. numer „Czasu Kultury” poświęcony polityce smaku z 2013 roku (nr 5).

nia istniejących w niej problemów oraz wskazania możliwych kierunków przekształceń, a także sformułowanie przykładowej koncepcji zagospodarowania wybranych terenów⁴⁸.

Ogród sensoryczny o powierzchni około 0,8 ha znalazł się w opracowaniu jako jedno z rozwiązań proponowanych dla stosunkowo słabo zagospodarowanego terenu zielonego na osiedlu należącym do „Zachęty”. Propozycja ta miałaby się wpisywać w istniejące ukształtowanie terenu i zadrzewienia tak, aby jak najlepiej wykorzystać zastane walory tego miejsca. Ideą powstania ogrodu sensorycznego było stworzenie stref komfortu/wypoczynku, płynnie przechodzących jedna w drugą, z dominującymi w nich elementami działającymi na poszczególne zmysły człowieka, jednakże w sposób nieizolujący ich od siebie, lecz raczej ze wskazaniem na współtworzenie kompleksowego doświadczenia afektywnego. W parku wydzielono więc następujące strefy: (1) strefę zmysłu dotyku, (2) strefę zmysłu słuchu, (3) strefę zmysłu węchu, (4) strefę zmysłu smaku, (5) strefę zmysłu wzroku – a w każdej z nich zaproponowano unikatowe rozwiązania zapraszające do tworzenia afektywnych połączeń, wydarzeń i relacji (rys. 1).

W pierwszej, centralnej strefie, określanej w opracowaniu jako „odpowiednik systemu nerwowego w organizmie człowieka”⁴⁹, skupiono się na wrażeniach taktylnych towarzyszących różnym aktywnościom ludzkim. Położono tu szczególnie nacisk na aspekty komunikacyjne, rekreacyjne i edukacyjne strefy, identyfikując zmysł dotyku jako jeden z najważniejszych w doświadczeniu ludzkim. Przewidziano tu między innymi dotykowe urządzenia do nauki i zabawy (na przykład tablice z pismem Braille’a, stoły, specjalne instalacje) oraz place i boiska do gry w koszykówkę, siatkówkę, badmintona. Skupiono się nie tylko na wywoływaniu różnorodnych wrażeń odbieranych przez człowieka poprzez zmysł dotyku, lecz także na rozmaitych interpretacjach zjawiska taktylności w naszej codzienności. Znajdziemy tu więc ścieżki dla pieszych, placyki, ławki, posadzki wykonane z różnych materiałów (z betonu, kamienia, cegły, drewna, żwiru, piasku, szkła), elementy zielone o ciekawych, różnorodnych fakturach (rośliny iglaste, liściaste) i fontannę w postaci kurtyny wodnej. Odwiedzających park zachęca się do eksplorowania możliwości tkwiących w rozwiązaniach tu zastosowanych, w tym do wchodzenia w interakcje haptyczne z materiałami budowlanymi i roślinami oraz odkrywania ukrytych możliwości tkwiących w ich namacalnej materialności. W strefie tej próbuje się wskazać na różnorodność bodźców mogących oddziaływać na zmysł dotyku człowieka, który w rzeczy samej traktuje się niczym zmysł prymarny, integrujący nasze doświadczenia świata, a zarazem wyraźnie ukazujący ich mnogość i niesprowadzalność do jedynie słusznego wzorca. Rozwiązania rodem z „natury” płynnie przechodzą tu w te przynależne do „kultury”, zamazując granice między obiema kategoriami. Wiara w sprawczość podmiotów nie-ludzkich zasadza się tu na traktowaniu ich jak elementów mających

⁴⁸ H. Łapińska, K. Asanowicz, M. Chodorowski [et al.], *Waloryzacja oraz kierunki...*, s. 9.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 45.

wpływ na ludzkie sensorium i wyłamujących się z okulocentrycznej perspektywy doświadczenia świata.



Rys. 1. Koncepcja wstępna ogrodu sensorycznego na terenie należącym do Spółdzielni Mieszkaniowej „Zachęta” w Białymstoku. Autor: Iwona Anna Toczydłowska

Źródło: H. Łapińska, K. Asanowicz, M. Chodorowski [et al.], *Waloryzacja oraz kierunki zagospodarowania i przekształceń terenów zieleni należących do Spółdzielni Mieszkaniowej „Zachęta” w Białymstoku*, Politechnika Białostocka, Wydział Architektury, Białystok 2018.

Nieco na północ od pierwszej znajduje się druga strefa, słuchu, w której nacisk położono na wydobycie walorów sonicznych przestrzeni za pomocą naturokulturowych praktyk. Znajdziemy tu przemieszanie wytworów ludzkich i elementów nie-ludzkich: różne gatunki szumiących roślin i traw ozdobnych, kolumnadę z dzwonekami, „punkt echo” oraz miejsce z misami dźwiękowymi. Strefa została zaprojektowana tak, aby ułatwić orientację osobom niewidomym i niedowidzącym – zaproponowano tu użycie materiałów o różnych fakturach do wykończenia ścian. Strefa słuchowa jest w ten sposób, jak nietrudno zauważyć, naturalnie powiązana z dotykową, a rozwiązania w niej zaproponowane są jedynie teoretycznymi ścieżkami, którymi odwiedzający ogród mogą podążać lub nie. Interpretacja twórców ogrodu nie zamyka przestrzeni sensorycznej na inne, nieoczywiste drogi użytkowania odnajdywane przez ludzkich aktorów, lecz raczej wskazuje na możliwość pochylenia się nad specyficznymi, nieoczywistymi właściwościami pewnych elementów współtworzących przestrzeń. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby eksplorator ogrodu dotykał albo wahał rośliny, które mają „szumieć”, a także aby przeszedł wobec nich zupełnie obojętnie. W misach dźwiękowych mógłby odnaleźć inne ich cechy (na przykład wygląd, fakturę materiału) przemawiające do jego zmysłów, zapraszające do kreatywności. Strefa słuchu jest przestrzenią wzmożonej produktywności, zachęcającą do nawiązywania afektywnych połączeń z elementami ją zaludniającymi.

Kolejną jest strefa węchu wydobywająca walory zapachowe roślin, nazywana też przestrzennym ogrodem zapachowym. W strefie przewiduje się zasadzenie roślin pachnących (bzu, jaśminu, sosny, macierzanki, lawendy, kopru włoskiego, mięty, bazylii) w kolejności od niższych do wyższych – tak aby, działając też na zmysł wzroku, domknąć strefę murem zapachowym. Co ciekawe, zimą proponuje się zastosowanie w strefie wkładów zapachowych, wskazując na otwarcie przestrzeni na swoiste naturokulturowe interpretacje, przeplatanie się dwóch poniekąd odrębnych porządków. Twórcy koncepcji strefy, rozpoznając w zmyśle węchu ten najmniej podatny na użycie instrumentalne, niezdiscyplinowany, niezborny i indywidualistyczny, uznają ją za jedną z najbardziej niedookreślonych. Zaproponowane w niej rozwiązania są dość umowne i otwarte na ciągłą reinterpretację. Połączenia afektywne ludzi i nie-ludzi zasadzane na doznaniach zapachowych trudno jest przewidzieć w fazie projektu; nie da się też ich łatwo oddzielić od związków zrodzonych za pomocą innych bodźców.

W niedalekim sąsiedztwie leży sfera zmysłu blisko spokrewnionego z poprzednim – to strefa smaku z ziołami, krzewami i drzewami owocowymi oraz innymi roślinami jadalnymi, a także z niewielkim ogrodem deszczowym. Na obszarze tym zaleca się użycie pigwowców, malin, dzikiej róży, bazylii, mięty, czarnej i czerwonej porzeczki. Obie wymienione strefy są z sobą ściśle połączone, a zastosowane w nich rośliny nierzadko trudno przyporządkować tylko do jednej z nich. Zgodnie z koncepcją twórców ogrodu zmysłowych doznań nie można łatwo od siebie oddzielić – należy raczej promować ciepłość, lepkość afektu przepływającego pomiędzy ciałami (np. roślin rosnących w strefach i gości odwiedzających park) oddziałującymi na siebie nawzajem.

Na południe od wymienionych leży ostatnia strefa, w której znajdziemy różne odmiany roślin, w tym kolorowolistnych, kwitnących, iglastych i bylin, mających pobudzać nasz zmysł wzroku. Zaproponowano tutaj „alejki światła i cienia” zbudowane za pomocą pergoli, „zieloną bramę” okoloną świerkami, stanowiącą wejście do ogrodu, oraz dwa ogrody deszczowe. Podobnie jak w innych strefach przedstawione rozwiązania raczej zachęcają do tworzenia własnych ścieżek doświadczeń w ogrodzie, niż wytyczają nienaruszalne szlaki, którymi odwiedzający mają się poruszać. Choćby igranie cieni w alei powodowane przez światło słoneczne i roślinność pnącą na pergoli jest tylko jednym z możliwych scenariuszy wydarzeń opisanych przez twórców koncepcji. Nietrudno wyobrazić sobie sytuację (na przykład podczas pochmurnego, deszczowego dnia), w której scenariusz taki nie będzie miał szans zaistnienia. Koegzystencja aktorów w ogrodzie sensorycznym jest więc w ciągłym ruchu i zasadza się na dookreślaniu reguł w momencie zaistnienia interakcji.

Twórcy rozwiązań proponowanych w projekcie ogrodu sensorycznego starają się w swych założeniach brać pod uwagę specyfikę przestrzeni zastanej, wydobywając przynależne jej cechy i właściwości, próbując wejść w dialog z już istniejącym otoczeniem i jego mieszkańcami, a także umożliwić im realizowanie ich potencjalności. Idea przyświecająca twórcom opracowania zasadza się na próbach zastosowania designu nieantropocentrycznego – zbudowania symbiotycznych relacji między aktorami zamieszkującymi i tworzącymi projektowaną przestrzeń – roślinami, ludźmi, artefaktami. Przestrzeń naturokulturowa, budowana przez aktorów ludzkich i nie-ludzkich, ma być strefą produktywności, w której różne podmioty będą synchronicznie odnajdować nieoczywiste drogi połączeń z sobą nawzajem. Twórcy koncepcji stawiają człowieka wchodzącego do zmysłowego ogrodu w roli gościa zaproszonego do pewnej przestrzeni zamieszkałej już przez inne podmioty. Gościa tego jednocześnie zachęca się do aktywnego tworzenia nieoczywistych, synestetycznych ścieżek zmysłowych połączeń z innymi podmiotami, na przykład zacierając wyobrażone granice między strefami zmysłowymi ogrodu. Strefa dotyku jest tu *de facto* rozlana pomiędzy innymi, spinając je. Strefy węchu i smaku z łatwością łączą się z sobą za pomocą podobnych (a często tych samych) roślin w nich rosnących, a strefa słuchu adaptuje liczne taktylne rozwiązania (chropowatość ścian w „punkcie echo”, gładkość metalu mis dźwiękowych). Boddźce dla naszych zmysłów produkowane w różnych częściach ogrodu z łatwością przekraczają wydzielone strefy, które równie łatwo przenikają się z sobą, a ich wyraźne rozróżnienie na mapie ma oczywiście charakter umowny i jest podyktowane wygodą ludzkiego odbiorcy projektu. W rzeczywistości ogród prezentowałby afektywny asamblaż zależności z ciałami działającymi na siebie bezustannie w mozaice spotkań.

Warto dodać, że namysł nad ogrodem sensorycznym jako dziełem sztuki, którego współautorstwo należeć ma do ludzkich i nie-ludzkich aktorów, domaga się od badacza istic posthumanistycznej próby połączenia wyobrażenia sobie różnych możliwości odczuwania w obliczu przedmiotu badań oraz myślenia o nim. Próby wyobrażenia sobie potencjalnych wrażeń zmysłowych odczuwanych przez odwie-

dzających ogród, a także przewidzenia ich wpływu na otaczającą ich przestrzeń parku zasiedloną przez elementy nie-ludzkie, zajmowały twórców koncepcji, którzy pragnęli wyartykułować możliwości symbiotycznego współżycia różnych elementów ogrodu, rozumianego jako przestrzeń międzygatunkowej kohabitacji, w ich naturokulturowym splocie. Kolejni badacze – choćby eksploratorzy wybudowanego w przyszłości ogrodu sensorycznego – zapewne także będą w swoich doświadczeniach, być może nieświadomie, przekraczać tradycyjną perspektywę humanistyczną (antropo- i okulocentryczną), wysuwając na pierwszy plan afektywne, a nie rozumowe, doświadczenia z ludzkimi i nie-ludzkimi aktorami.

Zakończenie

W niniejszym artykule pragnęliśmy ukazać możliwości ogrodów sensorycznych coraz chętniej tworzonych we współczesnym mieście, dotyczące przekraczania ontologicznych podziałów, zwłaszcza upłynniania granic opozycyjnych pojęć natury i kultury oraz przełamywania *stricte* rozumowych schematów poznawczych. Tworzenie ogrodów sensorycznych w mieście zapraszających do interakcji ludzkie i nie-ludzkie podmioty i budowania nieoczywistych połączeń afektywnych prowadzących do produktywności we wzajemnym współlistnieniu – to, w naszym rozumieniu, odpowiedź na postulaty posthumanizmu krytycznego przenikające na wskroś współczesną rzeczywistość i rezonujące w pracach projektantów.

Ogród sensoryczny nie jest jedyną interesującą formą współlistnienia podmiotów ludzkich i nie-ludzkich w mieście, mającą potencjał tworzenia naturokulturowych afektywnych asamblaży. Częścią szerszego zjawiska projektowania przestrzeni miejskiej w duchu designu biofilicznego są również inne podobne formy tworzone na świecie, w tym miniaturowe ogrody kieszonkowe (*pocket gardens*)⁵⁰ czy popularne też w Polsce łąki kwietne. Ogrody sensoryczne w szczególny sposób jednak podkreślają udział ludzkiego sensorium w procesie tworzenia relacji z zamieszkującymi przestrzeń danego parku bytami, zwracając uwagę na niehierarchiczność ludzkich zmysłów w tym uwikłaniu i niemożność rozdzielenia odbieranych przez nie doznań. To odczuwanie, a nie rozumienie, staje się główną strategią wpisaną w doświadczenie, z jej naciskiem na nie-reprezentacyjność i relacyjność wydarzeń i afektów rodzących się na terenie ogrodu sensorycznego.

Bibliografia

Bachmann-Medick D., *Cultural turns: Nowe kierunki w naukach o kulturze*, przeł. K. Krzemieniowa, Oficyna Naukowa, Warszawa 2012.

⁵⁰ Polskim przykładem jest projekt „Ogrody Krakowian” realizowany od 2018 roku przez Zarząd Zieleni Miejskiej w Krakowie.

- Bakke M., *Natura/kultura* [hasło], w: M. Rudaś-Grodzka [et al.], *Encyklopedia gender. Pleć w kulturze*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2014.
- Bakke M., *Posthumanizm. Człowiek w świecie większym niż ludzki*, w: J. Sokolski (red.), *Człowiek wobec natury – humanizm wobec nauk przyrodniczych*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2010.
- Besala J., *Miłość i strach. Dzieje uczuć kobiet i mężczyzn. T. V: Od romantyzmu do ponowoczesności*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2016.
- Bojarska K., *Poczuć myślenie: afektywne procedury historii i krytyki (dziś)*, „Teksty Drugie” 2013, nr 6 (144).
- Callus I., Herbrechter S., *Introduction: Posthumanist Subjectivities, or, Coming after the Subject...*, „Subjectivity” 2012, nr 5.
- Dąbski M., Dudkiewicz M., *Przystosowanie ogrodu dla niewidomego użytkownika na przykładzie ogrodów sensorycznych w Bolestraszcach, Bucharczewie i Powsinie*, „Tekna Komisji Architektury, Urbanistyki i Studiów Krajobrazowych” 2010, t. 6.
- Felberg K., *Dopóki afekt nic (nowoczesnemu) światu nie grozi*, „Opcje” 2013, nr 1–2 (90–91).
- Ferrando F., *Posthumanism*, „Kilden Journal of Gender Research” 2014, nr 2.
- Ferrando F., *Towards a Posthumanist Methodology: A Statement*, „Frame: Journal for Literary Studies” 2012, nr 25 (1).
- Forlano L., *Decentering the Human in the Design of Collaborative Cities*, „Design Issues” 2016, nr 3 (32).
- Haraway D., *Manifest gatunków stowarzyszonych*, przeł. J. Bednarek, w: A. Gajewska (red.), *Teorie wywrotowe. Antologia przekładów*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012.
- Jelewska A., *Sensorium. Eseje o sztuce i technologii*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2013.
- Jeśman J., *Żywa sztuka. Wielowymiarowość bioartu w kontekście posthumanistycznym*, Wydawnictwo Akademickie Sedno, Warszawa 2015.
- Kellert S.R., Heerwagen J.H., Mador M.L. (red.), *Biophilic Design: The Theory, Science and Practice of Bringing Buildings to Life*, John Wiley & Sons, Inc., Hoboken, NJ 2008.
- Korsmeyer C., *Making Sense of Taste: Food & Philosophy*, Cornell University Press, Ithaca–London 1999.
- Ładyga Z., Włodarczyk J., *Wstęp*, w: Z. Ładyga, J. Włodarczyk (red.), *Po humanizmie. Od technokrytyki do animal studies*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2015.
- Łapińska H., Asanowicz K., Chodorowski M. [i in.], *Waloryzacja oraz kierunki zagospodarowania i przekształceń terenów zieleni należących do Spółdzielni Mieszkaniowej „Zachęta” w Białymstoku*, Politechnika Białostocka, Wydział Architektury, Białystok 2018.
- Marks L., *Logika zapachu*, przeł. M. Topolski, „Opcje 1.1” 2017, nr 29–30, <http://opcje.net.pl/laura-marks-logika-zapachu/> (dostęp: 14.09.2019).
- Marks L.U., *The Skin of the Film: Intercultural Cinema, Embodiment, and the Senses*, Duke University Press, Durham–London 2000.
- Nycz R., *Afektywne manifesty. Wstęp*, „Teksty Drugie” 2014, nr 1 (143).
- Olsen B., *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, przeł. B. Shallcross, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2013.
- Pallasmaa J., *Mysłąca dłoń. Egzystencjalna i ucieleśniona mądrość w architekturze*, przeł. M. Choptiany, Instytut Architektury, Kraków 2015.
- Pallasmaa J., *Oczy skóry. Architektura i zmysły*, przeł. M. Choptiany, Instytut Architektury, Kraków 2012.

- Pawłowska K., *Ogród sensoryczny*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego” 2008, nr 11.
- Pudelska K. [et al.], *Dobór roślin do ogrodu sensorycznego*, w: A. Wdowiak, A. Tucki (red.), *Aspekty środowiskowo-rekreacyjne i prawne zdrowia człowieka*, Międzynarodowe Towarzystwo Wspierania i Rozwoju Technologii Medycznej, Włodawa 2015.
- Rodziewicz A., Żuraw B., *Projekt ogrodu sensorycznego przy Ośrodku Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczym w Alojzowie, powiat Hrubieszów*, w: A. Wdowiak, A. Tucki (red.), *Aspekty środowiskowo-rekreacyjne i prawne zdrowia człowieka*, Międzynarodowe Towarzystwo Wspierania i Rozwoju Technologii Medycznej, Włodawa 2015.
- Seigworth G.J., Gregg M., *An Inventory of Shimmers*, w: M. Gregg, G.J. Seigworth (red.), *The Affect Theory Reader*, Duke University Press, Durham–London 2010.
- Sugiera M., *Ciało, które pamięta*, „Opcje” 2013, nr 1–2 (90–91).
- Tabaszewska J., *Między afektami i emocjami*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2018, nr 2 (36).
- Ulmer J.B., *Posthumanism as Research Methodology: Inquiry in the Anthropocene*, „International Journal of Qualitative Studies in Education” 2017, nr 30 (9).